



Wspólnota

widzialny symptom dobra

Nr 2 (392) • 25.02.2024 • gazetka parafialna • parafia Wniebowzięcia N.M.P. w Żarach

*„Kłękam i cały
zamieniam się w ciszę
i słuchanie Twojego Słowa,
by czas Wielkiego Postu
był radością z naszego
sam na sam”*



„Bycie aniołem nie wymaga świętości, tylko miłości”

Jakie to proste! Niby. Dla niektórych z pewnością banalne, ale dla części trudne do realizacji. Mądrzy jesteśmy w teorii, gdy zaś zastanie nas codzienność, różnie z tym „anielsstwem” bywa. Świętość zdobywamy przez mi-

łość, więc jedno wiąże się z drugim. Starajmy się, by w naszym życiu nie brakowało miłości, która zawiedzie nas do świętości.

Anna Grin

Dokumenty Soboru Watykańskiego II wskazują na konieczność nawiązywania i pogłębiania pasterskiej więzi pomiędzy kapłanem a wiernymi. W Kodeksie Prawa Kanonicznego znajduje się przepis, stanowiący o powinności poznania wiernych (kan. 529).

Jedną z form poznawania i nawiązywania więzi kapłana z parafianami oraz bliskiego spotkania wiernych z duchownym jest Kolędowanie, czyli Duszpasterskie Odwiedziny Rodzin. Dlatego tak ważna jest formuła kolędy „od domu do domu”, która choć jest dużym wyzwaniem i trudem, stwarza wiele duszpasterskich możliwości.

Od 2 stycznia do 6 lutego przez 30

dni wraz z ks. wikariuszem Marcinem, przy wsparciu naszych ministrantów, odwiedziliśmy 1.235 domów. Był to, po raz kolejny, miły i życzliwy czas spotkań z Parafianami. Mogliśmy wraz z Wami, Drodzy Parafianie, kolędować, błogosławić Wasze rodziny i domy. Dało to nam, Waszym duszpasterzom, wiele możliwości do ciekawych rozmów dotyczących Waszego życia, Kościoła i naszej parafii.

Jesteśmy Wam bardzo wdzięczni za serdeczną gościnę, wszelką dobroć. Dziękujemy za składane ofiary, które traktujemy, jako Waszą wdzięczność za naszą posługę w parafii. Bóg zapłać.

ks. Paweł Konieczny - proboszcz



ŚWIATŁO Z NIEBA

Liturgiczna tradycja Kościoła bardzo często łączy się z pobożnością ludową. 2. lutego obchodziliśmy Święto Ofiarowania Pańskiego, które w polskim zwyczaju łączy się ze świętem Matki Bożej Gromnicznej i „wilkami”.

Święto ofiarowania Pańskiego zwane dawniej świętem Oczyszczenia Maryi, miało zawsze charakter maryjny. Mówiono o nim i nadal się mówi – Matki Bożej Gromnicznej. Maryja jest przedstawiana jako ta, która sprowadziła na ziemię Światło z nieba i tym światłem ochrania nas przed złem. Gromnica, świeca poświęcana tego dnia, miała chronić przed złem. Zapalana była w czas burzy i wkładana do ręki konającym. Piotr Stachiewicz namalował obraz „Na Gromniczną”. Przedstawia on Maryję jak zapaloną gromnicą odpędza od chat wygłodniałe wilki. Luty bowiem to miesiąc najzimniejszy. Zgłodniałe wilki cisną się wtedy do domów. Tak dawniej bywało.

A dzisiaj? Wilków zgłodniałych symbolizuje zło, które próbuje się wcisnąć do naszego życia. Dlatego potrzeba przed nim obrony. I nie-

wątpliwie warto wzywać na pomoc Maryję. Światło jest symbolem bardzo wymownym. Prosty gest zapalenia świecy sprzyja modlitwie, umacnia wiarę, co więcej, może już być zaczątkiem modlitwy.

Blask świecy jest znakiem, że Bóg jest wśród nas i oświetla nam drogę oraz pokazuje, co na tej drodze jest ważne. Dlatego chcemy żyć w blasku Boga na wieki. Chcemy ten blask zanieść dalej, chcemy o niego się troszczyć i walczyć o dobro.

W naszej parafii, 2 lutego, dzieciom przygotowującym się do I Komunii św. zostały pobłogosławione i poświęcone świece. Dzieci wraz ze swoimi rodzicami i bliskimi odnawiali przyrzeczenia chrzcielne. Wyznały wspólnie, że wyrzekają się wszelkiego zła i pokus złego ducha a wyznają wiarę w jedyne Boga, któremu chcą być wierne przez całe swoje życie.

To święto i polskie piękne zwyczaje zapraszają każdego z nas, byśmy idąc po drogach życia nie pozwolili zgasić w sobie płomienia wiary i miłości, który płonie w naszych sercach od chrztu świętego.

ks. Marcin Marciniak





Z POTRZEBY SERCA

Urodziła się w tym samym dniu, co bł. S. M. Edelburgis, nazywa Ją swoją Przyjaciółką, która towarzyszy jej od czasu przeprowadzki do Żar.

O niesamowitej więzi ze świętymi, która owocuje otrzymanymi łaskami, ale także namacalnymi dziełami, jakimi są ikony - z Małgorzatą Kikolską rozmawia Anna Grin.

Anna Grin:

Otrzymała Pani od Boga talent pisania ikon. Wśród tych, które Pani namalowała znalazła się ikona bł. s. M. Edelburgis. Jak brzmi historia, której efektem jest, że ikona Błogosławionej stoi u nas w kościele?

Małgorzata Kikolska:

Sprowadziłam się do Żar z Pomorza z końcem sierpnia 2022 r. także bardzo słabo znam te okolice i ich historię. Dopiero uczę się i odkrywam piękno, oraz bolesną przeszłość tych ziem. W maju 2023r. okazało się, że przyszło mi mieszkać w mieście, gdzie spoczywa osoba beatyfikowana. Cudowna niespodzianka! Mało tego – okazało się, że po raz pierwszy w tym mieście byłam w maju - dokładnie wtedy, gdy bł. siostra M. Edelburgis została wyniesiona na ołtarze. Jednak największym zaskoczeniem było dla mnie, że obie urodziłyśmy się tego samego dnia – 9 lutego. Moją uwagę zwróciło Jej zdjęcie stojące w bocznej nawie kościoła. Pojawiło się pytanie: dlaczego stoi tu zdjęcie, a nie obraz z podobizną? Poszłam więc z tym zapytaniem do Zgromadzenia Sióstr Elżbietanek i dowiedziałam się, że siostra M. Edelburgis nie ma jeszcze swojej ikony. Wtedy dostałam bardzo silne wewnętrzne przynaglenie, że muszę Ją namalować. I tak powstał obraz ikonograficzny, który dzisiaj stoi w kościele. Został stworzony wyłącznie z potrzeby serca. Nie jest to ikona tradycyjna,

pisana temperą jajeczną na desce z lewka-sem i złożona prawdziwym złotem, ale jestem przekonana, że kiedyś taką napiszę specjalnie dla mojej nowej Niebiańskiej Przyjaciółki.

A.G.:

Opowiada Pani o błogosławionej Siostrze nazywając Ją swoją przyjaciółką. Łączy Was ta sama data urodzenia, co jeszcze oprócz urodzinowej więzi sprawiło, że zasłużyła na zaszczytne miano?

Małgorzata Kikolska:

Niestety siostra M. Edelburgis nie pozostawiła po sobie żadnych zapisków, dziennika czy pamiętnika (przynajmniej nic mi o tym nie wiadomo). Wtedy mogłabym Ją bliżej poznać i ocenić, czy mamy podobną duchowość. Jednak dla mnie - osoby, która tutaj zamieszkała nie znając nikogo, będąc daleko od rodziny i przyjaciół, ta Błogosławiona stała się kimś niezwykle bliskim: Przyjacielem, który pomaga oswoić nowe miejsce i wspiera w budowaniu życia religijnego oraz towarzyskiego w nieznanym mi otoczeniu. Czasami mam takie nieodparte wrażenie, że Ona nas (naszą pięciosobową rodzinę) tutaj ściągnęła. Wspólna data urodzin jest dla mnie tylko takim namacalnym znakiem potwierdzającym te przypuszczenia. Przecież nic nie dzieje się przypadkowo, wszystko ma swój ukryty sens i cel.

A.G.:

Pani dzieło zostało uroczyście przyniesione w darach ofiarnych do ołtarza podczas tegorocznej Mszy Świętej odpustowej i stanęło na sztaludze, przy ołtarzu Matki Bożej Bolesnej. Myślę, że to nie przypadek. Maryja trzyma w objęciach ukrzyżowanego Chrystusa, a pod rzeźbą umieszczona jest Ikona błogosławionej s. M. Edelburgis, która oddała życie za wiarę w Chrystusa. Przychodzi Pani do świątyni,

zarka na swoją przyjaciółkę, której wizerunek napisała Pani własnoręcznie i co się wtedy czuje?

Małgorzata Kikolska:

Wewnętrzny pokój. Czuję, że wypełniłam swoje zadanie. Ona chciała być namalowana, a ja bardzo chciałam opowiedzieć Jej historię szerszemu gronu ludzi. Tak też się stało. Prezentuję swoje prace na Facebooku. Prowadzę tam galerię moich ikon i obrazów ikonograficznych, które do tej pory namalowałam. Głównym celem, dla którego tak robię, jest szeroko pojęta „ewangelizacja”. Ponieważ tworzę wyłącznie prace o tematyce sakralnej, staram się poprzez ich opisy przybliżyć innym ludziom postaci, których wizerunki tworzę. Moim ulubionym tematem są Święci Pańscy i ich fascynujące biografie. Często zapominamy o naszych Niebiańskich Przyjaciółach, a Oni tylko czekają - gotowi, by w każdej chwili nas wspomóc w ziemskiej wędrówce ku wieczności. Warto się do Nich zwracać i prosić o pomoc w tym pielgrzymowaniu, bo przecież nikt nie zna drogi lepiej, niż ten, który już ją przeszedł.

A.G.:

Przygotowując się do rozmowy z Panią, przejrzałam Pani profil na FB. Tam w rubryce: "prezentacja" znajdziemy taki opis: "W świecie duchowym nie ma drobnostek, bo wszystko wpada do Wieczności i mnoży się w Nieskończoność..." Co ma Pani na myśli dokonując takiej autoprezentacji?

Małgorzata Kikolska:

Kiedyś przeczytałam świadectwo umierającego starszego pana i to jedno zdanie bardzo długo we mnie „pracowało”. Wierzę, że każda nasza modlitwa, każde westchnienie ku BOGU, każda najskromniejsza nawet myśl skierowana w JEGO stronę ma nieskończoną wartość. My nawet nie zdajemy sobie sprawy jak wielką. Dusze czyściciele, dzieci



nienarodzone, rodzina, kapłani, przyjaciele i nieprzyjaciele, wszyscy potrzebują mojej modlitwy. Wypowiedziana jeden raz mnoży się przez siebie samą nieskończenie wiele razy w wieczności. Przecież u Boga czas płynie zupełnie inaczej, bo On jest wiekuisty.

A.G.:

Wśród napisanych przez Panią ikon są postacie: św. Filomeny, bł. Jerzego Popiełuszki, bł. Anieli, św. Gemmy Galgani, Aniołów Stróżów, św. Rodziny ... i wielu, wielu innych. W jaki sposób powstają ikony danych wizerunków? Jakie ma Pani kryteria, którymi kieruje się wybierając konkretnych ludzi?

Małgorzata Kikolska:

Ja Ich nie wybieram. To Oni wybierają mnie. Czasami rodzi się takie ogromne pragnienie w moim sercu, by namalować jakąś postać, bo przeczytałam lub usłyszałam coś, co mnie zaintrygowało, poruszyło wewnętrznie. I po



jakimś czasie, faktycznie ktoś mnie prosi, bym namalowała tego właśnie świętego. Czasami dostaję zamówienie na konkretny wizerunek kogoś, o kim nigdy nie słyszałam i wtedy studiuję biografię i poznaję daną postać. Malując, mam okazję „pogawędzić” sobie trochę ze świętymi. To wielki przywilej, a zarazem swego rodzaju modlitwa. Tak jak już wspomniałam - nasi Niebiańscy Przyjaciele czekają, by o Nich mówić i Ich wywać. Chcieli być użyteczni dla Boga żyjąc na ziemi i równie chętnie służą Jemu pomagając nam z nieba.

A.G.:

Osoba, która pochyla się nad "ożywianiem" świętych i błogosławionych na pewno jest dobrą duszą. I tak też Panią odbieram. Czym kieruje się Pani w życiu?

Małgorzata Kikolska:

Mam tylko jeden cel: zbawienie swoje i każdego, kogo Bóg postawi na mojej drodze.

Pragnę kroczyć drogą Jegowoli i być użytecznym narzędziem w Jegoręku. Najmarniejszym z marnych, ale użytecznym.

A.G.:

Stawiam przed Panią podium. Proszę w kolejności od przyznania trzeciego miejsca wskazać swoich ulubieńców wśród tych, którzy wspierają Panią z niebieskich wyżyn. Dlaczego ci zasłużyli na wyróżnienie?

Małgorzata Kikolska:

I wbrew pozorom to nie jest trudne pytanie. Miejsce trzecie jest „ruchome” i na dziś to bł. Siostra M. Edelburgis, bo jak już wcześniej wspomniałam, to Ona mnie teraz wspiera i czuję, że pomoże mi tutaj w Żarach odnaleźć właściwą drogę.

Miejsce drugie niezmiennie od pięciu lat zajmuje święta Filomena. Wiem, że to dzięki Niej i mojemu Świętemu Synkowi (dziecko utracone), zaczęłam malować i odkopałam

powierzony mi talent, by go sumiennie pomnażać. Filomenka była pierwszą postacią, którą uwieczniłam na desce.

Miejsce pierwsze od dziesięciu lat niezmiennie zajmuje święty Ojciec Pio. Mamy podobną duchowość i Jego pośrednictwo nigdy mnie jeszcze nie zawiodło. Nawet wśród największych nawałnic i zawieruch życiowych mogłam liczyć na Jego pomoc. Trudna ta nasza znajomość, przez pot i łzy, ale „złoto hartuje się w ogniu” - dzisiaj jasno to widzę.

A.G.:

Wykazuje Pani ikony na zamówienie. Czy każdy może zwrócić się do Pani o napisanie ikony świętego, którego ma na myśli? Czy dziś ludzie chętnie zwracają się do Pani z prośbą? W jaki sposób można się z Panią skontaktować?

Małgorzata Kikolska:

Tak, jest bardzo duży popyt na ikony w dzisiejszym tak bardzo zlaicyzowanym społeczeństwie. Ikona (obraz) to swego

rodzaju "okno ku wieczności". Taka praca to piękny prezent sprawiony sobie lub bliskim. To w końcu forma ewangelizacji siebie i innych. Mało jest jednak obecnie artystów, którzy malują świętych w sposób realistyczny, a taka jest właśnie moja ulubiona forma ich ukazywania. Chętnie użyczę swoich rąk i oczu. Można do mnie pisać mailowo na adres: manusdei.kontakt@gmail.com Zapraszam.

A.G.: Pani Małgosiu, wzruszyła mnie nasza rozmowa. Rozczuliłam się, gdy powiedziała Pani o zamiarze napisania w przyszłości tradycyjnej ikony z wizerunkiem także i mojej ukochanej błogosławionej s. M. Edelburgis. Niech wszyscy święci mają Panią i Pani najbliższych w opiece, a Ci, którzy stanęli na podium, niech każdego dnia będą strażnikami Pani życia. Dziękuję za rozmowę, a z okazji urodzin życzę niezmiennej – obopólnej świętej miłości.

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

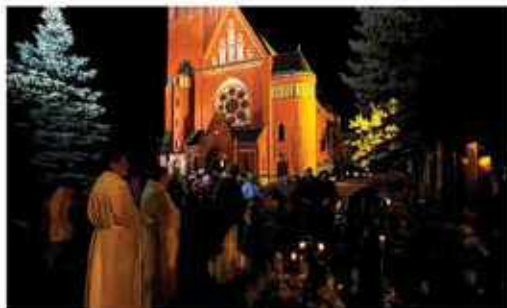
19. lutego przypadała 119 rocznica urodzin błogosławionej siostry M. Edelburgis. Z tej okazji wierni naszej parafii i przybyli goście spotkali się na Eucharystii, by po niej udać się na grób męczenniczki. Następnego dnia ks. proboszcz Paweł Konieczny, siostry Elżbietanki i przedstawiciele parafii udali się do miejsca urodzenia bł. s. M. Edelburgis do Dąbrówki Dolnej, gdzie dzięki inicjatywie krewnych Urszuli i Hubertowi Walczok został odsłonięty pomnik upamiętniający siostrę Męczenniczkę. Pomnik zbudowany jest z siedmiu kamieni, które mają przypominać o siedmiu sakramentach, bezcennych w życiu każdego chrześcijanina.

Kościółem parafialnym Juliany Kubitzki był kościół w Falkowicach, gdzie do dziś zachowana jest chrzcielnica, przy której 14.02.1905 roku została ochrzczona nasza błogosławiona Siostra.

Bardzo często, z Dąbrówki Dolnej do Falkowic wytrwale pokonywała 7 km idąc przez las, by uczestniczyć w Eucharystii.

Ocalając od zapomnienia pamięć o Tej, która oddała życie w obronie czystości, pamiętajmy, że mamy na wyciągnięcie ręki Jej grób, gdzie możemy przyjść, by się zawierzyć i prosić o potrzebne łaski.

Anna Grin







Na skraju myśli

Pokonywanie granic, sięganie szczytów gór i głębin depresji, już za chwilę stanie się ideą skraju myślenia, skraju czynu, a za niedługo osią codzienności. Kto się upomni o rozważne, przemyślane i trafne, nas w życiu czyny? Kto z nas się nie pomylił? Kto z nas nie stanął nad przepaścią? Już tylko krok dzielił nas od katastrofy!... i ten krok właśnie zrobiliśmy, no i przepaść nas nie pochłonęła! Katastrofa nas nie dotknęła! Właściwie, oprócz przyjemności doznań, żadna kara nas nie sięgnęła! Było minęło-tak wspominamy chwile „wyrzutu sumienia"! No, nic takiego się stało!-tylko powierzchownie. W głębi serca, a lepiej w głębi serc, ten brak roztropności śmiertelnie rani relacje samego człowieka

do siebie, ale i człowieka do człowieka, do otaczającego go świata przyrody, kultury i wytworów epoki. Roztropność, bo o tym dziś słowo, jest zdolnością do rozważnego, przemyślanego i trafnego podejmowania decyzji w konkretnych sytuacjach i tym się od mądrości różni, że ta jest umiejętnością głębokiego zrozumienia życia, ludzi i świata, oraz umiejętnością wykorzystania tej wiedzy w codziennym życiu. Tak jedno, jak i drugie, nie ma żadnego związku z tzw. chłopską filozofią, mądrością ludyczną, na które potocznie się powołujemy. Tak roztropność, jak i mądrość, jedno i drugie wywodzi się z wiary i rozumu, rozumu i wiary.



Roztropność dobru służy, czyni prawdę o Bogu i naturze! Także osoby miarą woli i działania człowieka staje się wtedy należną wartością. Małymi krokami możemy osiągnąć nadzwyczaj wiele, a nawet cel wyznaczony, bylebyśmy taką decyzję podjęli.

Sprzedany

*Sprzedany za nikczemne uniesienia,
pierwszy raz w dobrej wierze,
oszepecony tułaczką, bez nadziei
sam, jeden w jedno, sam.
Później już prawie nie bolało.
Bliższe było pełne doznanie*

*tu i teraz, takie na całość
bez pólcieni do utraty tchu.
Nienawiścią z grzechu,
cierpienie zadane
jak na Golgocie,
bez znieczulenia.
Cały tobie oddany,
zdradą sprzedany,
zamykam księgę
z pustymi kartkami.
Fałszywe słowa
zbielały, zniknęły*

*nikt już nie pamięta
że miało być inaczej.
Stała się niesprawiedliwość.*

Roztropność jest naturalną umiejętnością mądrych wyborów, opartych na prawdziwych ocenach stanu rzeczy oraz na uwzględnieniu konsekwencji naszego czynu. Roztropność jest zaletą, cnotą jedną z głównych, potrzebną człowiekowi do wzrastania w godności Dziecka Bożego, w godności Stworzenia na obraz i podobieństwo Boga. Człowiek roztropny nie kieruje się uprzedzeniami czy chwilowymi emocjami, lecz dobrem. Dobrem ogółu, ale i szczegółu! Dobrem ojca i matki, męża-żony i dzieci, przyjaciół, sąsiadów, otoczenia pracy, wspólnoty parafialnej i wspólnoty społecznej, narodu. Być roztropnym, to zdawać sobie sprawę z konsekwencji swoich czynów, bez żadnego bajania i ściemniania. Tu nigdy nic nie może się nam wydawać, że po przekroczeniu kolejnej granicy nic złego się nie wydarzy! Stanie się! Na pewno się stanie-na skraju myśli i zapamiętaj, że niesprawiedliwości nie obejdziesz bokiem.

Janusz Dreczka

W STRONĘ NIEBA

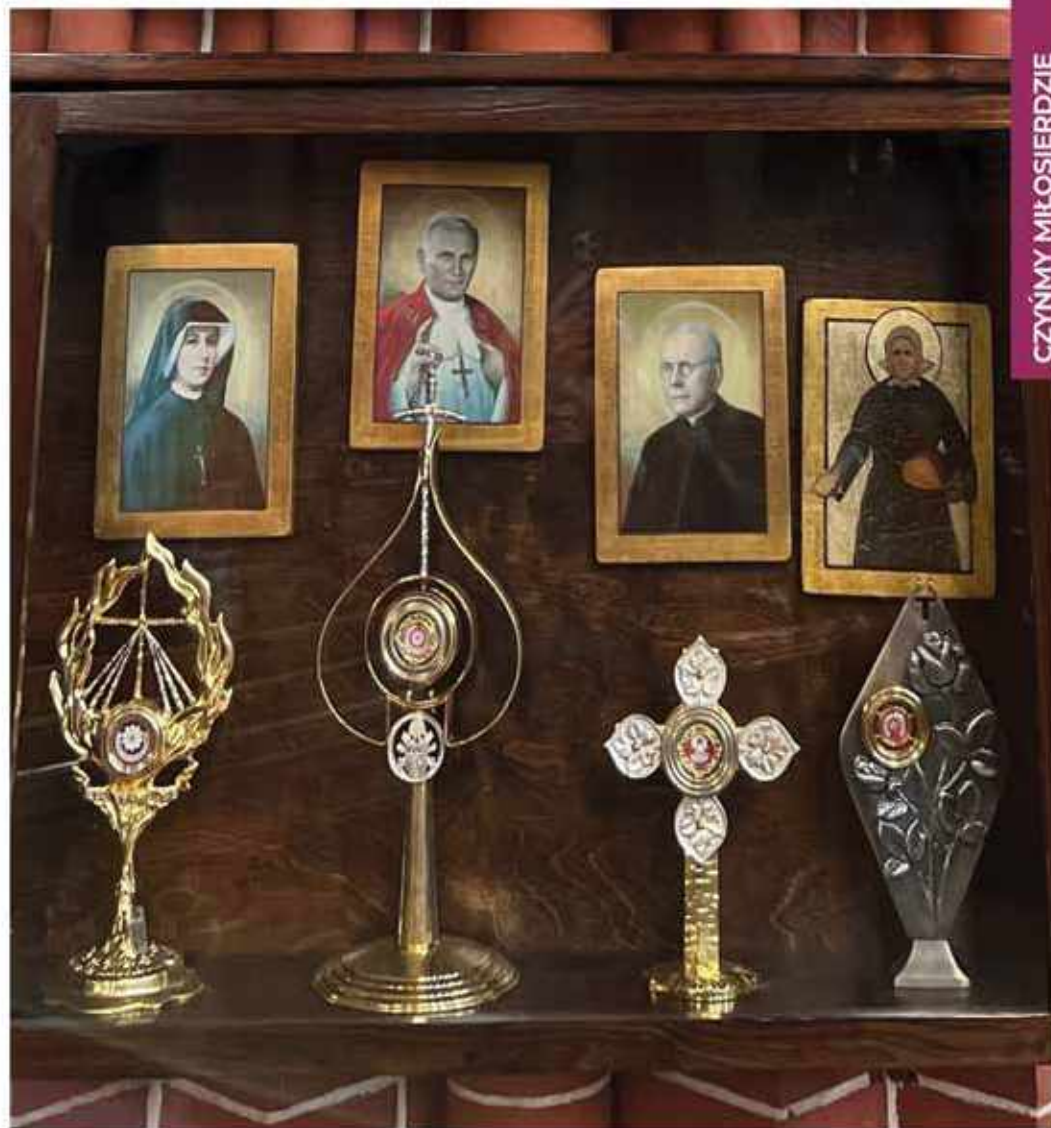
15. lutego wspominamy w liturgii bł. ks. Michała Sopoćko. To kapłan o sercu otwartym na dar Bożego Miłosierdzia. Spowiednik św. s. Faustyny i jej kierownik duchowy.

Przez wiele lat pełnił posługę kapłańską w Wilnie i na Wileńszczyźnie. Wraz ze św. s. Faustyną byli zaangażowani w promowanie kultu Miłosierdzia Bożego. To na jego prośbę malarz Eugeniusz Kazimierowski według wskazówek św. s. Faustyny namalował obraz „Jezu, ufam Tobie”. Jest to

jedyny obraz Jezusa Miłosiernego, który widziała św. s. Faustyna.

Po jej śmierci bł. ks. Michał Sopoćko kontynuował dzieło szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego zakładając m.in. Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego. W czasie wojny pomagał w ratowaniu Żydów, przez co naraził się Niemcom. Groziła mu kara śmierci. Przez 2,5 roku pod przybranym nazwiskiem – jako stolarz Wacław Rodziewicz – ukrywał się w Czarnym Borze.

Po wojnie zmuszony został do opuszczenia



Wilna. Zmarł i został pochowany w Białymstoku. 28 września 2008 roku w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Białymstoku został ogłoszony błogosławionym.

W naszej parafii mamy relikwie bł. ks. Michała i w każdy czwartek po Mszy św. wzywamy Bożego Miłosierdzia za wstawiennictwem bł. ks. Michała. Na zakończenie modlitwy każdy obecny w świątyni może oddać cześć jego re-

likwiom.

Bł. ks. Sopoćko wśród wielu myśli pozostawił jedną szczególną: „Tylko jeden przyjaciel stanie z nami na Sądzie Ostatecznym przed Bogiem i będzie nas bronił: są to uczynki miłosierne”.

Starajmy się o zwyczajne, drobne i codzienne czyny dobra, które nas poprowadzą do nieba.

ks. Marcin Marciniak

TRUDNE PYTANIE

CYKL

Ojcze, proszę wytłumaczyć zjawisko jałmużny. Co oznacza to słowo, ten gest. Mi kojarzy się z jałmużną wielkopostną, ale chyba to nie jest inicjatywa zarezerwowana tylko dla tego okresu? Czy realizacja jałmużny odbywa się tylko w sposób finansowy, czy także moje dobre uczynki względem bliźniego to też akt jałmużny? Względem kogo powinienam czynić jałmużnę, jak często i co ona daje ofiarodawcy?

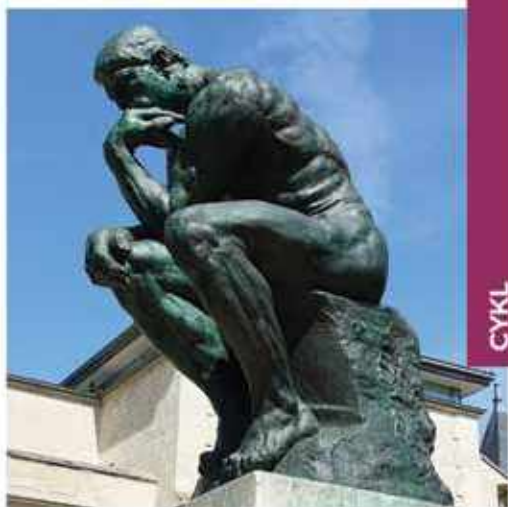
Ojciec Łukasz Popko: Słowo „jałmużna” często nie kojarzy nam się dobrze. Przyjęcie jałmużny oznacza przyznanie się do biedy, do niepowodzenia. Dawanie jałmużny kojarzyć się może z wielkopańskim gestem bogatych, którzy chcą się lepiej poczuć. Na tej postawie też i żeruje pasożytnicze i patologiczne żebractwo. Dawanie jałmużny wcale nie jest takie łatwe, łatwe nie jest również jej przyjęcie. Nic dziwnego, że w świecie pogańskim miłosierdzie było przez filozofów wyśmiewane jako emocjonalna słabość kobiet i starców. Jałmużna to czyn miłosierdzia, a więc powinna być związana z współczuciem i relacją z daną osobą. Bóg objawił się jako miłosierny wobec ludzi, bo każdy człowiek wobec Niego jest biedakiem i każdy potrzebuje pomocy. Bóg zaangażował się w relację z nami, moralnymi biedakami: przebacza, nieustannie darowuje długi. Nie oczekuje, że kiedykolwiek zwrócimy cośmy winni Jemu, bo nie jesteśmy w stanie. Oczekuje jednak, że będziemy co najmniej miłosierni wobec ludzi, nieco biedniejszych od nas. Dlatego dzieła miłosierdzia nie są dowolną opcją dla chrześcijanina, ale koniecznością. Jezus wielokrotnie o tym mówi. Kiedy uczy modlitwy Ojcze nasz: „Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinie-



o. Łukasz Popko

nia i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski. Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień.” (Mat 6,14-15) Albo w przypowieści o królu i jego niemiłosiernym słudze, która kończy się słowami: „Czyż więc i ty nie powinienesz być ulitować się nad swoim współslugą, jak ja ulitowałem się nad tobą?” I uniesiony gniewem pan jego kazał wydać go katom, dopóki mu całego długu nie odda. Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu.” (Mat 18:33-35) Wreszcie jeszcze w Starym Testamencie Księga Przysłów stwierdza: „Pożycz samemu Panu - kto dla biednych życzliwy, za dobrodziejstwo On mu nagrodzi.” (Prz 19,17) Składa się więc dary Bogu albo do świątyni, albo dając ubogim, którzy w Bogu upatrują swojej pomocy. Prośba w danej intencji powinna być połączona z jakimś darem: ofiarowanie czegoś ubogim przez jałmużnę jest jednym z najlepszych sposobów ofiarowania czegoś Panu. Wielki Post jest czasem modlitwy, ale również i pewnych wyrzeczeń.

Chrześcijanie starożytni jedli skromniej w ten czas nie po to, żeby się odchudzać i odkładać pieniądze na lepsze wakacje, raczej oszczędności miały karmić ubogich. Chrześcijanin nie może więc się usprawiedliwiać „niech bogatsi dają” i odsuwać od siebie jałmużnę, jakby to było zarezerwowane tylko dla bogatych. Kościół budował się i pomagał biednym dzięki „wdowim groszom”. Idealnie byłoby oczywiście zaangażować się i pomagać konkretnej znanej osobie. Tutaj dajemy swój czas i siebie z miłosierdzia. Dawanie pieniędzy to trochę łatwiejsza droga, ale i tu trzeba patrzeć, żeby rzeczywiście pieniądze trafiły do potrzebujących. Dlatego warto zainteresować się komu, na co i poprzez kogo dajemy pieniądze.



CYKL

WSPARCIE W CHOROBI

„Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśliby popełnił grzechy, będą mu odpuszczone”.

Wierząc, że Sakrament Chorych jest umocnieniem duszy i ciała, wierni, którzy przyszli na

Eucharystię, by go przyjąć z pewnością wyszli podbudowani. Zawierając ból i cierpienie dobremu Bogu przez patronkę naszej parafii Maryję Wniebowziętą prosili o ulgę w cierpieniu, ufając, że przyjęty sakrament będzie pomocny.

Magdalena

SAKRAMENT UMCOCNIENIA





☞ Zaproszenie na uroczystość Żołnierzy Wyklętych

Pierwszy dzień marca jest dniem szczególnie symbolicznym dla żołnierzy antykomunistycznego podziemia. Tego dnia w 1951r. w więzieniu na warszawskim Mokotowie wykonany został wyrok śmierci na siedmiu członkach kierownictwa IV Komendy Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”.

W 2011 r., z inicjatywy śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego, ustanowiony został przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Narodowy Dzień Żołnierzy Wyklętych.

Po raz dziewiąty w naszej parafii pragniemy uczcić i uhonorować Żołnierzy Wyklętych oraz ich walkę o wolną i suwerenną Polskę. Zapraszam do wzięcia udziału w obchodach,

które rozpoczną się 1 marca o g. 18:00 uroczystą Mszą Św. z ceremoniałem wojskowym w naszym kościele. Po Mszy Św. przy Pomniku Żołnierzy Wyklętych odbędzie się Apel Pamięci Poległych i zamordowanych przez komunistów Żołnierzy Wyklętych zakończony salwą honorową i złożeniem wiązanek kwiatów i zapaleniem zniczy.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda objął Patronatem Honorowym tegoroczne żarskie uroczystości.

Zapraszam do udziału wszystkich, którym droga jest Ojczyzna - Polska i bliskie sercu jest dzieło pielęgnowania pamięci o bohaterach podziemia niepodległościowego.

ks. Paweł Konieczny - proboszcz

SZCZĘŚLIWEGO WIELKIEGO POSTU

Tymi słowami, w Środę Popielcową, ks. Proboszcz Paweł Konieczny rozpoczął kazanie. Nietypowo, bo przecież zazwyczaj życzymy sobie: szczęśliwego nowego roku, szczęśliwej podróży, szczęśliwego życia ... Ale kto słyszał, by okres pokuty i umartwienia mógłby być szczęśliwy? A jednak. Za taki właśnie uważa go Bóg, ponieważ to fascynujący czas,

pelen nadziei, czas, w którym powracają do Niego Jego dzieci. Trwamy w wielkopostnej zadumie, na początku Wielkiego Postu, gdy pochyłaliśmy głowę do posypania popiołem, słyszeliśmy: „nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”. Jeszcze na nic nie jest za późno.

Anna Grin



NA ZDROWIE

Kurkuma jest zaliczana do superfoods, czyli żywności o szczególnych właściwościach prozdrowotnych. Jest to roślina z rodziny imbirowatych wykorzystywana w kuchni jako przyprawa, możemy na rynku dostać ją również w postaci surowej, w smaku przypominającej marchewkę. Zawiera ona w swoim składzie aktywne związki o właściwościach przede wszystkim przeciwzapalnych co oznacza, że wycisza już istniejące stany zapalne, ale też reguluje procesy tworzenia stanów zapalnych. Badania pokazują, że związki zawarte w kurkumie mają działanie przeciwbólowe związane z bólem przewlekłym. Mają również działanie przeciwmiażdżycowe. Wspierają pracę układu nerwowego i w szczególności działają wspomagająco przy leczeniu depresji i stanów lękowych.

Jednym ze związków aktywnych w kurkumie jest kurkumina, która jest antyoksydantem i to właśnie jej zawdzięczamy silne właściwości przeciwzapalne, antyoksydacyjne. Zawartość kurkuminy w samej kurkumie jest nieduża, dlatego też na rynku możemy spotkać suplementy diety właśnie z kurkumina.



JUSTYNA BERESTECKA

Należy pamiętać, że w przypadku stosowania leków należy ostrożnie wprowadzać kurkuminę w postaci suplementu diety, gdyż mogą wystąpić interakcje z niektórymi lekami. Na co dzień możemy jednak kurkumę wykorzystywać przygotowując potrawy z kuchni indyjskiej lub jako dodatek np. do herbaty z miodem i imbirem.

Justyna Berestecka



Redakcja: ks. proboszcz Paweł Konieczny, Anna Grin
Sztand graficzny: Agencja Reklamowa Przeglós Artur Ławechi
Druk: Drukarnia Dechniń
Nahład: 200 szt.

Parafia Wnmpzary • ul. 11 Listopada 30 • 68-200 Zary • tel. 512 674 664 • www.wnmpzary.pl
Redakcja zastrzeże sobie prawo do nadawania tytułów, podpisów, oraz adrektacji tekstów.